

<https://www.bbn.gov.pl/pl/wydarzenia/4424,Szef-BBN-dla-polska-zbrojna-pl-o-wydatkach-panstw-na-obronnosc.html>

17.04.2024, 05:50

23.02.2013

Szef BBN dla polska-zbrojna.pl o wydatkach państw na obronność

Redukcja nakładów obronnych czasami jest czymś koniecznym (acz z reguły ryzykownym), gdy występuje dramatyczne osłabienie gospodarki; a czasami po prostu mądrym, gdy nakłady na obronność byłyby zbędnym trwonieniem majątku narodowego – pisze minister Stanisław Koziej, szef Biura Bezpieczeństwa Narodowego.

Dostosowywanie wielkości nakładów na obronność do potrzeb i możliwości państw jest czymś zrozumiałym i logicznym. To wręcz jedna z zasad strategii preparacyjnej w dziedzinie bezpieczeństwa: należy optymalnie bilansować potrzeby i możliwości. Niekiedy przybiera to postać zwiększania środków, niekiedy ich redukcji.

Redukcja nakładów obronnych czasami jest czymś koniecznym (acz z reguły ryzykownym), gdy występuje dramatyczne osłabienie gospodarki; a czasami po prostu mądrym, gdy nakłady na obronność byłyby zbędnym trwonieniem majątku narodowego.

W Polsce mniej więcej przez ostatnie ćwierć wieku „ćwiczyliśmy” praktycznie realizację tej zasady. Wypracowaliśmy i wdrożyliśmy sprawdzający się mechanizm powiązania nakładów obronnych z kondycją gospodarczą państwa poprzez stały współczynnik udziału tych nakładów w PKB (1,95%). Przekonaliśmy się, że taki mechanizm jest najlepszym rozwiązaniem. Tym bardziej, że nawet jeśli cele państwa lub strategiczne środowisko bezpieczeństwa albo potencjał gospodarczy ulegałyby radykalnym zmianom, wtedy zawsze można stosownie skorygować wielkość tego współczynnika.

To co się dzieje dzisiaj w Europie z nakładami obronnymi jest czymś ryzykownym z punktu widzenia bezpieczeństwa, ale jednocześnie wymuszonym przez kryzys gospodarczy. W tej sytuacji najważniejsze jest redukcjonowanie ryzyk wiążących się z tym procesem. Przede wszystkim nie można dopuścić, aby to był proces chaotyczny, zupełnie żywiołowy. Konieczna jest optymalizacja wspólnych działań zapobiegawczych i korygujących. Ważne jest też, aby nie przekroczyć progu ryzyka, za którym jest już niewydolność systemu bezpieczeństwa.

Redukcjom musi więc towarzyszyć wzmożona praca strategiczna: przegląd ambicji strategicznych (misji strategicznej) i ich stosowne mitygowanie, ocena warunków i potrzeb dla ustalenia „czerwonej linii ryzyka”, projektowanie sposobów optymalizacji strategii wspólnego działania (strategii operacyjnej) i wspólnego przygotowywania zasobów (strategii preparacyjnej, np. współpraca przemysłów obronnych).

W NATO można dostrzec tego typu myślenie i działanie. W pewnym sensie inspirowane i wymuszane przez sojusznika amerykańskiego, który nie chce zostać jedyną osłoną przed konsekwencjami redukcjonowania nakładów obronnych w Europie. Natomiast zdecydowanie jest z tym gorzej w UE. Czy dlatego, że nie ma tu kto Europejczyków dopingować?



Nie wiadomo też, z jakich powodów w Europie zbyt często spotyka się pogląd, że strategia jest jakimś luksusem, z którego można zrezygnować w czasach kryzysu. Nie ma nic bardziej błędnego. Właśnie szczególnie w czasie kryzysu myślenie strategiczne ma bardzo praktyczną wartość. Dlatego tak mocno namawiamy naszych partnerów z UE do refleksji strategicznej nad przygotowaniem nowej, adekwatnej do nowych warunków wspólnej strategii bezpieczeństwa europejskiego. Strategii, która powinna osłonić przed konsekwencjami koniecznego redukcji nakładów obronnych w Europie. W przeciwnym wypadku Europa może przeistaczać się stopniowo w zbyt trudne do opanowania pole ryzyka dla jej bezpieczeństwa.

[Tweetnij](#)